Rok X. **Kraków, Sobota 27 Maja 1905.** **Nr. 21.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Na posłuchaniu u Ojca świętego Piusa X.

I nastał wreszcie dzień 23 kwietnia, tak długo oczekiwany przez wszystkich uczestników pielgrzymki, dzień, dla którego rzuciło się wszystko i wszystkich. W dniu tym bowiem mieliśmy otrzymać błogosławieństwo z rąk najwyższego kapłana, na którym Chrystus zbudował swoje królestwo na ziemi. Całe przedpołudnie spędziliśmy w gorączkowem oczekiwaniu nadejścia godziny czwartej, w której miały się dla nas otworzyć bramy Watykanu. Wybija upragniona chwila i cała polska pielgrzymka udaje się do pałacu papiezkiego. Wpuszczono nas bez trudności. Wchodzimy po ogromnych marmurowych schodach do sali audyencyjnej, a właściwie stancy rafaelowskiej. Sala jednak okazuje się za małą, aby mogła pomieścić wszystkich, pragnących otrzymać Apostolskie błogosławieństwo. Dlatego wprowadzono nas do ogromnego korytarza, zresztą wspaniale ozdobionego starożytnemi wykopaliskami, posągami i biustami znakomitych mistrzów. Aby lepiej i bez ścisku widzieć papieża, ustawiliśmy się po obu stronach korytarza, w ten sposób, że papież wszedłszy, musiał przechodzić między dwoma szpalerami młodzieży rozradowanej i rozgorączkowanej chwilą obecną. I tak staliśmy przez dłuższy czas, natężając oczy i uszy, czy nie ujrzymy, lub nie dosłyszymy kroków Ojca świętego. Między zebranymi panował przez cały czas oczekiwania cichy pomruk. Nagle nastała cisza, a do uszu moich dobiegło słowo »idzie«. Rzeczywiście wszedł Ten, którego słuchają ludy i monarchowie, który jest opiekunem wszystkich gnębionych, z którego krzyża jaśniejącego na piersiach, rozchodzą się opiekuńcze promienie na cały świat. I nagle z piersi trzystu młodych ludzi, wzbiła się pod wysokie powały, pieśń kościelna, nasza, pieśń czysto polska »Serdeczna Matko«. Pod wpływem tej pieśni, nie czuliśmy się obcymi w tym ogromnym gmachu. Zdawało się, jakbyśmy tu nie jeden, nie dwa dni, ale całe spędzili lata. A papież szedł powoli, otoczony skromnym dworem, poprzedzany przez kilku kardynałów, dając każdemu z nas do pocałowania pierścień rybaka, aż doszedł do miejsca, gdzie stało krzesło na podwyższeniu. Tam usiadł starzec blizko 70 letni, ale czerstwy, z którego twarzy biła ta potęga i majestat, który sam zgina kolana. Obok tej powagi widać było na jego dobrotliwej twarzy, niekłamaną radość, że widzi przed sobą — jak to sam naznaczył w mowie — młode pokolenie tych, którzy nieraz przelewali krew za sprawę kościoła, których ojczyzna była przedmurzem chrześcijaństwa, których potomkowie dziś garną się do jego tronu, aby otrzymawszy błogosławieństwo, walczyć z przemocą, która chce wydrzeć im religię, wydrzeć najdroższe uczucia, wymazać ich imię z kart historyi, zatracić. Następnie świątobliwy starzec, wskazawszy na groby św. Apostołów Piotra i Pawła i drogiego nam zawsze świętego rodaka Stanisława Kostkę, zachęcał, aby tu w tem wiecznem mieście szukać wzmocnienia wiary, tu budować duszę, stąd wynieść niezatarte wspomnienia na całe życie. I powstał Ojciec świata katolickiego, aby zebranym udzielić błogosławieństwa. Nastała cisza. Wszyscyśmy uklękli, czując, że dzieje się coś ważnego, że to nadeszła prawdopodobnie chwila przełomowa w naszem życiu. Niejedne piersi załkały, niejedne oczy zaszły łzami. I nie dziw. Wszędzie obcy, wszędzie odtrąceni i poniżeni, tu czuliśmy się jakby jedną rodziną, tu w sercu Namiestnika Chrystusa znaleźliśmy przychylność i miłość. Zrozu-

mieliśmy to, że nie przybyliśmy tutaj tylko po to, aby poznać kraj obcy, ale po to, aby u stóp Ojca św. złożyć prośby całej Ojczyzny, prosić o błogosławieństwo nietylko dla siebie, ale dla wszystkich, dla całej Polski. Wśród ogólnego żalu i cichego tłumionego płaczu, zszedł z tronu Ojciec święty, a spojrzawszy jeszcze raz na tych, w których twarzach czytał miłość i przywiązanie, zaznaczył w powietrzu znak krzyża i znikł za drzwiami, odprowadzony trzykrotnem »Niech żyje«. Tak odbyła się audyencya u papieża Piusa X polskiej pielgrzymki. Dzień minął szybko, jednak pozostawił po sobie wspomnienie, które nie zatrze się przez całe moje życie.

St. Lisowski.

Od redakcyi: Wrażenia te są dlatego cenne i ciekawe, że je spisał uczeń, który uczestniczył w pielgrzymce.

Odpowiedź Ojca świętego Piusa X

na przemowę Metropolity łać. lwowskiego ks. Arcybiskupa J. Bilczewskiego, podczas przyjęcia polskiej pielgrzymki w drugie święto Wielkanocy w tłómaczeniu z języka łacińskiego brzmi:

»Niech Ci będą dzięki, Czcigodny Bracie, który w pięknej przemowie przedstawiając Nam ukochanych synów, przyniosłeś radość i pociechę duszy Naszej. Gdy młodzież zawsze i osobliwie leży Nam na sercu, nie możemy dostatecznie wyrazić, ile Nam radości przyniósł widok młodzieńców narodu polskiego, otoczonych wspomnieniem sławnych czynów ojczyzny i którego przywiązanie do Stolicy świętej i pobożność, są Nam dobrze znane.

Są oni bowiem braćmi po duchu tych, którzy, jak pięknie przypomniałeś, na początku XIII wieku porwani gorącym zapałem religijnego ducha, w tak wielkiej liczbie pociągnęli do Syryi i Palestyny, aby miejsca uświęcone przez Tajemnice naszego zbawienia odebrać i nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego do katolickiej wiary nawrócić. Są oni synami owych ojców, którzy wobec drżącej Europy, napadom potężnych wrogów przeciwstawili obronę własnemi piersiami i w pierwszym rzędzie stawali do walki. Oni to byli wiary i cywilizacyi silnymi obrońcami, wiernemi strażami. Ci zaś tutaj są młodzieżą, która wzmocniona przez cnotę, wystrzegając się błędów wieku i przykładów złych ludzi, gorliwie dąży do cnót chrześciańskich i pragnie przedewszystkiem służyć innym za przykład, aby było jak najwięcej takich, którzy się złączyli w spólności przykładnego obcowania.

Gdy zatem was, ukochani synowie godnych cnót ojców waszych, z radością tu oglądamy, za szczytnemi dążeniami waszemi ze wszelką, jak na to zasługują, pieczołowitością śledzimy i duchowi waszemu, jak i dotychczas, otuchy dodać chcemy, abyście w naukach waszych sławę osiągnęli, dochowając jednocześnie Bogu i Jego Kościołowi wierności. Jeżeli więc na tej drodze wiernie wytrwacie, jesteśmy pewni, że światły wasz przykład wyjdzie wielu na dobre, tak, że pobudzeni nim i przerażeni smutnym stanem tych, którzy błędom wieku hołdują, do was się przyłączą i w walce za dobrą sprawę będą się starali dorównać waszej gorliwości.

Wierzymy, że uzyskacie to szczęśliwie, gdyż znamy waszą karność, zwłaszcza, gdy poznaliśmy waszych dyrektorów i profesorów, których z radością widzimy tu wielu obecnych, a którzy zjednoczonemi siłami i udzielaniem rad pracują gorliwie, aby umysły was wszystkich, zasilone przez dobrodziejstwa katolickiej wiary i z jej pomocą, wzmocniły się i wydoskonaliły.

Wam więc, dlatego wybrana młodzieży, profesorowie i Tobie, czcigodny Bracie, którzy wszyscy osobną wiedzeni gorliwością, do Nas przybyliście, każdemu z osobna wdzięczność Naszą wyrażamy i jednocześnie prosimy, abyście za powrotem do kraju ziomkom waszym, których za najdroższych synów uważamy, Naszą ojcowską życzliwość objawili, którym jak i waszym rodzinom, jako też i całej Polsce, dla uproszenia łask Nieba apostolskiego błogosławieństwa z pełnego serca udzielamy«.

Co słychać w świecie?

Więcej wolności w Królestwie Polskiem. Cesarz rosyjski Mikołaj II zgodził się na uchwały ministrów. Ukaz carski, znoszący ograniczenia, dotyczące dziewięciu gubernii zachodnich, postanawia:

1) Osoby pochodzenia polskiego w dziewięciu guberniach zachodnich mają prawo bez ograniczenia czasu dzierżawić lub też od osób polskiego pochodzenia nabywać grunta lub własności hypoteczne.

2) Polakom przysługuje prawo za zezwoleniem gubernatorów generalnych lub też władz gubernialnych nabywać grunta, leżące poza obrębem miast lub wsi w celu zaokrąglenia swych posiadłości; również przysługuje im prawo dokonania zamiany w tym celu gruntów.

3) Na tejże podstawie są Polacy uprawnieni do nabywania gruntów aż do 60 dziesiatyn w celach przemysłowych.

4) Znosi się uchwałę komitetu ministeryalnego, zatwierdzoną przez cesarza dnia 8 lutego 1901 r., która ograniczała prawo nabywania gruntów przez włościan katolików.

5) Ponownie odbywać się będą wybory ziemiańskie. Minister spraw wewnętrznych na polecenie

w czasie możliwie jak najkrótszym wypracować przepisy, określające ściśle prawa i obowiązki szlachty i jej przywódzców.

6) Nauka odbywać się będzie w języku polskim lub litewskim, stosownie do większości uczniów Polaków lub Litwinów w szkołach ludowych lub średnich (gimnazyach).

Minister spraw wewnętrznych ma obowiązek rozporządzenie cesarskie wprowadzić jak najwcześniej w życie. Równocześnie należy przeprowadzić wszystkie inne uchwały komitetu ministrów zatwierdzone przez cesarza a odnoszące się do gubernii zachodnich.

Koronacya obrazu Matki Boskiej we Lwowie. Z ambon dyecezyi lwowskiej odczytano kurendę ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w której zapowiada, że w piątą niedzielę po Wielkiejnocy ukoronuje publicznie i uroczyście złotemi koronami obraz Matki Boskiej Pocieszenia w kościele XX. Jezuitów we Lwowie.

Walka z żydami w Rosyi. W Kałuszynie pod Korospińskiem strzelano do żydów i 13 z nich mniej lub więcej ciężko raniono. Resztę wpędziło wojsko do bóżnicy i tu pod pozorem zrewidowania ich i szukania za proklamacyami i rewolwerami, grabiono i rabowano im zegarki, pierścionki, pugilaresy z pieniądzmi itp. W Żytomierzu i w okolicy panuje ciągle jeszcze wzburzenie. W Trojanowie 10 żydów zabito.

Niemcy. JE. ks. kardynał Kopp wręczył w Mecu cesarzowi Wilhelmowi II order Świętego Grobu, który mu nadał patryarcha jerozolimski. Wiadomo, że cesarz był przed paru laty w Palestynie, zwiedził Grób Zbawiciela a katolikom podarował wtedy kawał gruntu pod kościół Najśw. Panny.

Wojna rosyjsko-japońska.

Generał Liniewicz donosi o walkach trzech oddziałów rosyjskich w dniach 5, 6 i 7 b. m. z Japończykami koło Szimatse, Ufanper i wąwozu Jawangulin. Dnia 7 b. m. wykonał nieprzyjaciel stanowczy atak na prawe skrzydło rosyjskie, został jednak odparty, a wąwóz wzięty. «Echo de Paris» donosi, że generał Liniewicz wydał rozkaz opuszczenia Charbina. Wojska rosyjskie gromadzą się daleko na północ w Czicie, do Czity też przeniesioną będzie główna kwatera rosyjska.

Port Artura. Angielski parowiec Sobraleuse najechał na minę pływającą i utonął. Łodzie z Portu Artura ratowały Europejczyków znajdujących się na tym okręcie. Inni znaleźli śmierć w morzu. Anglia użaliła się, że Japonia tyle min położyła dość daleko od portu wojennego. Również japoński parowiec z materyałami wojennymi najechał na minę koło wysepki Niau; przednia część okrętu została urwana a reszta utonęła podczas burzy.

Połączona flota rosyjska zmierza zapewne ku północy, aby dostać się na Ocean Spokojny. Do jakiego stopnia Japończycy czuwają nad Formozą, która jest progiem do tego przejścia, dowodzi fakt, że w porcie Keelung w północnej części wyspy uwięziono i trzymano przez pół dnia w zamknięciu konsulów Niemiec i Stanów Zjednoczonych, którzy «przypadkiem» weszli w zakres pobrzeżnych obwarowań.

W San Francisko urzędnicy celni przytrzymali 3500 skrzyń z amunicyą dla japońskiej artyleryi i nie pozwolili na zabranie przez angielski okręt, do tego przeznaczony.

Hongkong. Spodziewają się bitwy morskiej w pobliżu i przygotowują tutaj lazarety na przyjęcie rannych. 17 okrętów wojennych rosyjskich widziano w pobliżu.

Na Formozie ogłoszono stan oblężenia.

Generał Liniewicz telegrafuje: dnia 9 maja walczyły wojska pod Chimaotse, koło wąwozu. Gdy Japończycy sprowadzili artyleryę, wojsko rosyjskie się cofnęło. Z Erdhagou wypędzono Japończyków.

Rożdestwieński podobno znów wrócił do zatoki Honkoho — tak twierdzą w Tokio, zkąd nie wolno wywozić węgla do Sajgonu tak długo, jak rosyjska flota się znajduje w pobliżu.

W Genzanie wylądowało 30.000 Japończyków z wielkimi zapasami, potrzebnymi do oblężenia Władywostoku.

Czifu. Japoński parowiec najechał w zatoce Peczili na minę i utonął.

Kazań. Niedaleko dworca utonęło 12 wagonów amunicyi, podczas przewozu promem na Wołdze.

Japońskie gazety się trochę uspokoiły. Nie występują już tak wrogo przeciw Francyi za to, że popiera Rosyę. W Tokio cofnięto w izbie handlowej wniosek, który żądał, aby nie kupować towarów od Francyi. Podobno japoński książę Arisugawa wraz z żoną, którzy jadą na ślub syna cesarza Wilhelma do Berlina, pozostaną 14 dni w Paryżu.

Czwarta flota rosyjska. Rząd rosyjski wydzierżawił w Gdańsku sześć wielkich parowców z węglem. Parowce te mają być gotowe do odpłynięcia w dniu 1 czerwca.

Dla czwartej floty rosyjskiej zwerbowano w Gdańsku 190 marynarzy.

Naczelnik floty bałtyckiej Birylew, wydał rozkaz do komendantów czwartej floty, aby dnia 14 czerwca byli gotowi do odpłynięcia na daleki Wschód.

„JAK TO BYWA".

POWIASTKA Z ŻYCIA LUDU

NAPISAŁ

MŚCISŁAW.

(CIĄG DALSZY).

Złośliwe plany Wojtka.

Na drugi dzień słońce już wyszło wysoko na niebo, gdy u Mateusza G. pobudzili się.

Wojtka wszystkie kości bolały po spaniu na ławie. Więc skoro się tylko obudził, zaczął narzekać na ból w boku.

Stary Mateusz kazał Marynie iść do Mośka po «graniówkę» rumu, gdy go przyniosła, wypili z Wojtkiem po trzy kielichy i zaczęli rozprawiać:

— Wiesz ty co, Wojtku, nam się trza brać do rzeczy. Musimy poszukać drugiego takiego, co by w sądzie powiedział, że ojciec tobie grunt oddali.

— No, ale kogo się tu chwycić?

— Ja myślę Macieja S., to człowiek taki, że się da nakłonić, jak my będziemy chcieli.

— To dobrze, trzeba posłać po niego. Dzisiaj się naradzimy a jutro wio do miasta.

— Lećno Marysiu, zawołaj tu chrzestnego ojca Macieja, tylko nie gadaj na co; powiedz, że ja go na coś potrzebuję koniecznie. Niech zaraz przyjdą z tobą.

— Dobrze, dobrze, sprawię się jakeście mi kazali — powiedziała Maryna i poszła.

Niezadługo przyszedł Maciej S. z Maryną. Wszedł, pochwalił Pana Boga:

— Pochwalony...

— Na wieki... Witajcie kumie, jak się macie, co tam słychać nowego?

— Nic nie słychać. Wyście tu może co słyszeli.

— Nie ma tu nic nowego. No, ale napijcie się, to my wam tu coś powiemy. Zdrowie wasze, kumie.

— Daj wam Boże zdrowie.

— Nalej ta Wojtuś kumowi, tylko pełny.

— No, Macieju, pijcież przecie — woła Mateusz — przecież to nie trucizna. Popijemy troszkę, to sobie i pogadamy. Wiecie zapewne, że Wojtuś ma się żenić z moją Maryną i z tego powodu dziś pijemy. Ojciec Wojtusia umarł, nie zostawiwszy żadnego testamentu i teraz z tem kłopot mamy, bo i Józek, brat Wojtusia, drze się do ojcowizny, a Wojtuś chce mu dać spłat, ale on nie chce. Byliśmy u notaryusza wczoraj na radę, ale kazał nam udowodnić świadkami, że ś. p. Jacenty, ojciec Wojtusia, obiecał oddać całe gospodarstwo starszemu synowi t. j. Wojtusiowi. Ja słyszałem, jak nieraz stary mówił, że całe gospodarstwo odda Wojtusiowi, a i wy, kumie Macieju, też słyszeliście!

— Słyszałem, to prawda i jak byście chcieli, to będę świadczył.

— Właśnie my was tu po to zawołali i Wojtuś wam to wynagrodzi, tylko się nie odsuwajcie od świadectwa. Prawda, że nie będziesz Wojciu od tego, ale jaką piątkę ofiarujesz Maciejowi?

— Czemu nie miałbym dać, w tej sprawie to i dziesiątka nic nie znaczy.

— Ja tam i za darmo będę mówił przed sądem, com słyszał.

— No, zupełnie za darmo my nie chcemy, bo tu chodzi o całe gospodarstwo i na was, Macieju, cały fundament. No, ale o tem potem, teraz się napijemy jeszcze troszkę. Kumie, Boże wam daj zdrowie!

— Pijcie zdrowo, niech wam na zdrowie wyjdzie!

Zaczęli pić na dobre, aż się popili jak nie boskie stworzenia. Wówczas układali w dalszym ciągu złośliwe plany, aby tylko biednego Józka pozbawić ojcowizny.

Nareszcie Wojtek zabrał się iść do domu do matki, bo chciał się z Józkiem rozprawić i na rozstanie umówili się z Mateuszem, że w przyszły poniedziałek pojadą do miasta i wezmą Macieja na świadka, a na drugą niedzielę dadzą na zapowiedzi, aby tę sprawę wziąć na seryo i zakończyć. Maryna nawet nie wyszła za Wojtkiem, bo leżała pijana na łóżku. Wojtek pożegnał Mateusza i poszedł do domu, zataczając się po drodze i podśpiewując sobie:

Maryś moja, Maryś, cóżeś za Marysia,
Żeś mi nie podała rączki na konisia.

I znowu:

Żeby mnie tu mieli porąbać, posiekać,
To się wolę bronić, niżeli uciekać.

— Tak jest, nie dam się Józkowi, niech robi co chce, a ja mu się nie dam... Głupstwo... Co on chce... Ja mam świadków a on ma g... Ja się ożenię z Marysią. Ładna ta nie jest, no, ale majątek ma ładny...

Tak marudząc szedł chwiejnym, niepewnym krokiem ku swej zagrodzie.

Stary Mateusz po odejściu Wojtka, zaczął rozmowę z Maciejem.

— Co prawda, kumie, to Wojtka szkoda puścić gdzieindziej; ma majątek dość ładny, a chłopak z niego nie najgorszy a dla Maryśki nie trafia się inny. Tylko wiecie, kumie, trzeba się nam zgadać na jedno i świadczyć zgodnie.

— Ta co się mamy dużo umawiać, powie się, że stary Jacenty przy nas przed śmiercią tak powiedział, że całe gospodarstwo dla starszego syna Wojtka a dla Józka spłatu pięć stówek.

— Bardzo dobrze; tak trza gadać, rozumie się, a będzie dobrze, Wojtek zapłaci nam poczęsne i przekąski.

Byliby jeszcze dłużej rozprawiali, ale im także zaczęło w głowach kręcić, więc się pokładli na łóżka i zasnęli snem twardym.

Wojtek zaś już dobrze po południu przyszedł do domu. Józka nie zastał, bo był w polu przy robocie. Matka zaś koło domu sprzątała.

Wojtek wszedłszy na podwórze zatoczył się i runął jak długi w kałużę. Matka zobaczywszy Wojtka leżącego w błocie, pospieszyła mu z ratunkiem i ledwo z wysiłkiem udało się jej go wydobyć i zaprowadzić do stodoły na słomę; tam go rozebrała i ułożyła, aby spał, ale go widać otrzeźwiła gnojówka, bo zaraz zaczął marudzić i poznawszy, że matka jest przy nim, zaczął szorstko gadać:

— Co chcecie odemnie, dajcie mi spokój, idźcie sobie precz, ja sobie sam dam radę.

— Wojciu, Wojciu daj spokój, ja cię rozbiorę a ty sobie leż i śpij, boś się napił.

— Napiłem się, to za swoje, a wam nic do tego. Idźcie sobie precz, niech was więcej nie widzę.

— Mój Boże! mój Boże, doczekaj się tu dzieci, za moje dobre, oto mam zapłatę.

— Żadnego szlochania, żadnego narzekania ja tu nie chcę, ja jestem gospodarz, nikt mi tu niema nic do rozkazu.

Coraz bardziej zaczął się zapalać gniewem i kto wie, czyby nie był podniósł ręki na matkę, ale na to szczęście zjawił się Józek, a zobaczywszy, co się dzieje, stanął w obronie matki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Korzystajcie ze sposobności. Od 1 maja do końca tego roku można prenumerować „Prawdę" za 2 korony. Za granicą kosztuje „Prawda" 2 K. 50. Z tej zniżki mogą korzystać tylko ci prenumeratorowie, ktorzy z góry poszlą 2 korony. Zjednywajcie nowych czytelników, gdyż zniżymy dla wszystkich prenumeratorów, jeżeli do grudnia tego roku przybędzie tysiąc prenumeratorów. Teraz już nikt nie może wymawiać się, że nie stać go na zapłacenie gazety.

Tych, którzy „Prawdę" zamówili, prosimy o pieniądze, bo im wstrzymamy za miesiąc wysyłkę pisma.

Już wysłaliśmy drugą książkę biblioteki »Prawdy« tym, którzy z góry nadesłali jedną koronę jako prenumeratę za rok 1905. Książka nosi tytuł: **Stefan Czarniecki** przez Dra. Stanisława Kozłowskiego. Autor przedstawił nam barwnie i jasno zasługi bohatera narodowego w czasach najgroźniejszych dla naszej Ojczyzny, gdy Szwedzi zalali kraj i kozacy się zbuntowali. Na czele książki umieszczono podobiznę Stefana Czarnieckiego. Jeszcze można zamawiać bibliotekę »Prawdy« na rok 1905. Tym tylko jednak prenumeratorom posyłamy książki, którzy posłali jedną koronę, gdyż na wydawnictwo potrzebujemy znacznych funduszów w gotówce, więc nie możemy kredytować. Oprócz tej książki można nabyć w redakcyi naszej kilkanaście dziełek, których tytuły wyliczamy: 1. **Słowianie.** 2. **Kazimierz Pułaski.** 3. **O należytościach skarbowych.** 4. **O szkodach polnych.** 5. **Pogadanki o prawie spadkowem.** 6. **O opiece nad sierotami.** 7. **Nauki katechizmowe** X. Vianeya. 8. **Św. Paskal.** 9. **Św. Franciszek Seraficki.** 10. **Cesarz Napoleon I.** 11. **Mikołaj Rej.** 12. **Bohdan Zaleski.** 13. **Poradnik dla rolników, kupców i przemysłowców.** 14. **Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim?** 15. **Pogadanki o socyaliźmie.** Każda z wymienionych tu książek prócz poradnika kosztuje 20 halerzy i 3 halerze na przesyłkę. Kto płaci z góry 1 koronę, nie ponosi kosztów przesyłki. Oprócz tych książek można jeszcze nabyć w redakcyi »Prawdy« następujące: 1. **Bł. Wincenty Kadłubek,** z illustracyami napisał Ks. prałat Bandurski. Cena 1 kor., mniejsze wydanie 6 halerzy. 2. **Jasełka.** Cena 20 halerzy. 3. **Iść czy nie iść?** Cena 4 halerze. 4. **Św. Salomea,** życiorys przedstawiony w poemacie. Cena 20 halerzy. — Kto pragnie nabyć głębszego wykształcenia, niech czyta książki i uczy się **wytrwale!!**

List z Danii. Może niejeden ciekawy, jak się obchodzą nasi robotnicy w Danii. Otóż nie ma ich tu tyle, co w Prusach i w Saksonii, bo i kraj niewielki, dwa i pół miliona tylko ludności. Ale naród tutejszy jest oświecony i życie prowadzi przykładne. Rzadko można spotkać pijanego. W domach jest zgoda i miłość serdeczna. Oszustwa też są rzadkie. Jestem tu trzy lata i poznałem dobrze kraj i ludzi. Nasi robotnicy też się lepiej tu prowadzą niż w Prusach, bo tu robotników tylko po kilku razem, a po większej części same dziewczęta. Misyonarze polscy objeżdżają kraj, mamy i kościoły katolickie. Ale są też i wyjątki. Odwiedziłem niedawno miejscowość, gdzie są dziewczęta polskie i spytałem, czy były w kościele, a była godzina 4 po południu w niedzielę. Pokiwały głowami, że nie były. Pytałem dalej: »A cóżeście robiły?«, »tańczyły« — odrzekły. Tak się prowadzą pewnie dla tego, że ich przewodnikiem jest Niemiec, który im na wszystko pozwala. W dzień wielkanocny poszedłem ze swoimi ludźmi do kościoła w Mariebo. Nabożeństwo odprawiło się uroczyście, ale polskiego księdza nie było. Po sumie było kazanie po duńsku. Ksiądz mówił wyraźnie i widać było, że radby włożyć swe słowa do duszy każdego, ale z dziewcząt, których było dużo, ani jedna nie rozumiała. Niektóre miały łzy w oczach, tak im było bolesno, że nie rozumią. Po sumie zaśpiewaliśmy: »Wesoły nam dzień dziś«, ze łzami w oczach i radością.

Waleryan Walczak
przewodnik robotników w Danii.

Z Beska donoszą, że wezwanie ks. Prałata Bandurskiego, aby nieść pomoc materyalną dla nieszczęśliwych w Królestwie Polskiem, odnosi pożądany skutek. Także zachęta Grzegorza Paczyńskiego ogłoszona w »Prawdzie« do zbierania składek na nieszczęśliwych z powodu wojny spodobała się czytelnikom. Najwięcej krzątają się Jędrzej i Piotr Mermerowie, Józef Lepioł, a szczególnie Bartłomiej Fidler, naczelnik gminy Beska. Jeżeli gorliwość obywateli Beska udzieli się innym mieszkańcom kraju naszego, to otrzemy łzy braciom naszym i przyczynimy się do ściślejszego zjednoczenia się Polaków, rozdzielonych zaborami nieprzyjaciół.

W Wadowicach zdarzył się dnia 13 b. m. nieszczęśliwy wypadek. Nadchodzący z Bielska do Wadowic pociąg najechał na wóz, wiozący wiktuały z Wadowic do Kółka rolniczego w Witanowicach. Żona właściciela i parobek, jadący na wózku, odnieśli większe skaleczenia, konie również są pokaleczone, a ze strzaskanego wozu rozsypały się towary. Przyczyną wypadku miała być nieostrożność budnika.

Trojaczki w Wierczanach powiła żona tamtejszego gumiennego. Matka jest zdrowa, dwoje dzieci w kilka godzin po urodzeniu umarło, jedno tylko z trójeczki pozostało przy życiu.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Przemyślu dnia 12 b. m. Oficer artyleryi wałowej jadąc na rowerze, upadł tak nieszczęśliwie, iż pochwa pałasza, którym był opasany, przebiwszy się przez miękkie części podgardla, zraniła w jamie ustnej język i oparła się dopiero o kość policzkową.

Pożary. W Czarnokońcach Wielkich w powiecie husiatyńskim spaliły się trzy chaty. Podejrzanego o podłożenie ognia Stefana Kusznira z Czarnokoniec, nałogowego pijaka i złodzieja, aresztowała żandarmerya i odstawiła do sądu.

W Rudawce pod Bircza wybuchł pożar w lesie p. H. Kapiszewskiego i zniszczył trzy morgi drzewostanu.

W Jeziernej, w p. złoczowskim, spaliło się pięć zagród włościańskich. Ogień wznieciły dzieci bawiące się zapałkami. Szkoda wynosi około 10.000 kor.

W Posadzie sanockiej wybuchł pożar na folwarku OO. Franciszkanów i zniszczył stajnie, wartości 5000 kor.

W Bratkowicach (pow. Stanisławów) spłonęły zabudowania gospodarcze włościanina Józefa Fediuka.

W Januszowej (pow. Nowy Sącz) spalił się dom Jana Łęczyckiego, wartości 2000 koron.

W Dąbrowie spaliły się dwa obejścia gospodarskie, ocenione na 1800 koron.

W Zulinie (pow. Stryj) spłonęło 9 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych na szkodę 9.000 koron częściowo ubezpieczoną. — W Niedzieliskach (pow. Przemyślany) spłonęło 5 zagród włościańskich, a szkodę obliczają na 6.524 koron. — W Wielkich drogach (pow. Wadowice) wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i stodołę Jana Joba. Szkoda wynosi 2.000 koron. — W Brzozowy (pow. Tarnów) spaliły się doszczętnie zabudowania Jana Ciesielczyka.

Przyczyną większości tych pożarów było nieostrożne obchodzenie się dzieci, zostawionych bez dozoru, z ogniem.

Wydział krajowy przeznaczył kwotę 5 milionów koron na udzielanie spółkom wodnym (drenarskim) i osobom prywatnym pożyczek bezprocentowych na koszta osuszenia i drenowania gruntów. Termin do wnoszenia próśb o bezprocentowe pożyczki na melioracye, na ręce odnośnośnych Wydziałów powiatowych z podaniem powierzchni gruntu i rodzajem przeprowadzić się mających melioracyi, został przedłużony do końca maja b. r.

Kurs dla kasyerów i członków zarządu kas Raiffeisena odbędzie się od 26 czerwca do 8 lipca b. r. w Krakowie staraniem Biura Patronatu. Na kurs ten mogą być przyjęci kandydaci przedstawieni przez Zarządy Spółek kasowych. Liczba uczniów ograniczona jest do 32. Do podania, które należy wnosić do Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie — Gmach sejmowy — należy dołączyć metrykę i próbę pisania. Nadto można załączyć do Dyrekcyi kolei o zniżenie biletu jazdy do połowy. Nieostemplowane podania należy wnosić najpóźniej do końca maja.

Straszny wypadek zdarzył się w Mędrzychowie (p. Dąbrowski). Podczas burzy z grzmotami uderzył piorun w konie orzących braci Mastalerzów. Konie padły martwe, jednego chłopaka piorun ogłuszył, drugiego potkukły upadające na niego konie.

W Tarnobrzegu pijak i rozbijaka Grębowiec nie chciał się dać aresztować żandarmowi. Wśród szamotania pokaleczony przez Grębowca żandarm pchnął go bagnetem w brzuch i Grębowiec w godzinę później zakończył życie.

Długi proces. W Madrycie, stolicy Hiszpanii, rozpatrywał w tych dniach najwyższy sąd kasacyjny taki proces, który już trwa 400 lat. Chodziło w nim o posiadanie dóbr ziemskich pomiędzy dwoma rodzinami. Proces rozpoczął się jeszcze w roku 1517. Na akta tego procesu rząd musiał zbudować osobny dom. A co ten proces kosztuje!

Ofiary nędzy. W Berlinie zamieszkiwały mały pokoik siostry przyrodnie, 43 letnia Rozalia Liesiecka i 34-letnia Marya Gruszka. Obie zarabiały na utrzymanie szyciem, ostatnimi jednak czasy robota napływała coraz rzadziej, zarobki zmalały a na dobitkę przyplątała się choroba, wywołana przez wycieńczenie. Okropna nędza zapanowała w pokoiku. Nadeszła wreszcie chwila, że biedaczkom zabrakło 30 marek na opłacenie komornego. Napróżno kołatały do serc sąsiadów i znajomych, napróżno błagały gospodarza. Nikt nie chciał już udzielić im kredytu i komornik zawitał do mieszkania. Oniemiałe z bolu i niemocy przyglądały się nieszczęśliwe kobiety licytacyi ubogich swoich sprzętów. Skończono ją szybko, niewiele bowiem było do sprzedania i komornik dom opuścił. Niebawem ujrzano siostry krążące po kurytarzach domu. Obie rozmawiały żywo śmiały się i nuciły wesołe pieśni. Zapytywane o powód tej wesołości, odpowiadały słowami bez związku. Poznano wnet, że pod wpływem nędzy dostały pomieszania zmysłów. Przerażeni lokatorowie pozamykali się szczelnie w mieszkaniach, a przywołany lekarz policyjny kazał odwieść obie obłąkane do szpitala. Tam przynajmniej nie będą potrzebowały troszczyć się o chleb i komorne. Zapłaciły bowiem za nie z góry do końca życia — postradaniem zmysłów.

Ile jest gazet w Ameryce? Naliczono, że w Stanach Zjednoczonych pojawia się 22.312 gazet codziennych, tygodników i pism fachowych. Sama Kanada dostarcza 1168. Tym sposobem na 3000 mieszkańców przypada 1 pismo, podczas gdy np. w Niemczech 1 na 7500 osób. Na taką produkcyę składa się 40 języków i dyalektów. Najwięcej pism poza angielskiemi, wychodzi w języku niemieckim, bo 649. W języku francuskim drukują się dwa pisma, w norwegskim 54, w szwedzkim 52, w czeskim 46, w polskim 44, we włoskim 58, w hebrajskim 18, w węgierskim 6 itd. Nawet pojedyncze szczepy Indyan posiadają swoje pisma.

Pomysłowi Japończycy postanowili nie stawiać pomników z kamienia, spiżu itp. poległym w toczącej się wojnie, ale założą ogromny las wiśniowy, złożony z tylu wiśni, ile polegnie żołnierzy. Owoce z tych drzew sprzedawać się będą na fundusz zapomogowy, dla wdów i sierót po poległych. Co to za sprytni ci Japończycy!

Wyjaśnienie otrzymaliśmy od komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które tu zamieszczamy i nasze uwagi podajemy:

W numerze 20 tygodnika »Prawdy« zamieszczono notatkę, która zarzuca Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego, jakoby nie uszanował dnia świątecznego, urządzając w niedzielę 21 b. m. targ na bydło rozpłodowe.

Celem wyjaśnienia tej sprawy prosimy uprzejmie o zaznaczenie w najbliższym numerze »Prawdy«, że Komitet krakowskiego towarzystwa rolniczego urządził rzeczony targ w sobotę dnia 20 b. m., przeznaczając wyłącznie ten dzień na zawieranie transakcyj targowych, jak o tem świadczy wyraźnie brzmienie protokółu odnośnej uchwały. Następny zaś dzień t. j. niedzielę 21 b. m. pozostawiono dla przeglądu bydła, dając w ten sposób publiczności, która w dnie powszednie jest zajętą, możność przyjrzenia się zebranemu materyałowi hodowlanemu.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Od Redakcyi: Takie rozciąganie wystawy na

niedzielę, choćby nawet nie było połączone z targiem w dzień święty, daje sposobność do gwałcenia dnia świętego, gdyż kupcy i właściciele są narażeni na niebezpieczeństwo dopełnienia transakcyi, a zwiedzający postronni opuszczają nabożeństwo parafialne i służba zajęta przy bydle także wiele zaniedba pod względem religijnym. Pamiętajmy, że dobrobyt i postęp materyalny zależy w znacznej mierze od należytego święcenia dnia świętego.

Koronacya obrazu Matki Boskiej we Lwowie. Nabożeństwa przed koronacyą Matki Boskiej Pocieszenia zgromadzają w kościele OO. Jezuitów liczne rzesze wiernych. Odprawiają je i wygłaszają kazania duchowni ze Lwowa i Przemyśla. — W dzień koronacyi dn. 28 b. m. wotywę o godz. 8 odprawi X. biskup Fischer, o godz. 9 odprawi mszę św. z przemową do sodalicyi X. arcybiskup Bilczewski. Sumę pontyfikalną celebrować będzie ks. biskup Pelczar, w czasie której kazanie wygłosi X. biskup Fischer. Po południu o godz. 4 procesyę koronacyjną poprowadzi i kazanie wygłosi X. arcybiskup-koronator Bilczewski.

W sprawie poruszonej przez nas myśli tworzenia komitetów, które mają zbierać grosz na oświatę, otrzymaliśmy taki list:

Ażeby uwydatnić pracę Towarzystwa Oświaty ludowej, byłoby wskazanem, aby w pierwszym rzędzie zajęło się nią duchowieństwo a resztę oddać profesorom. Nie w każdej wsi jest szkoła, ale każda wieś należy do swej parafii. Duchowieństwo w połączeniu z nauczycielami mogło-by bardzo wiele dokonać. Przedewszystkiem należałoby w Krakowie utworzyć komitet z ludzi wpływowych i energicznych, zwłaszcza takich, którzy mają stosunki w poszczególnych częściach kraju i mają znajomych. Ci znów mają w swoim okręgu innych znajomych i t. d. W ten sposób możnaby stworzyć rozległą organizacyę. Szczególną wagę przykładać, aby przewodniczący poszczególnych komitetów byli wpływowymi i lubianymi przez innych. Wydatek każdy, choćby najmniejszy, sprowadza pewną odruchową odporność, trzeba więc mieć takich ludzi, którzy mają pojęcie o wielkości zadania i trochę przynajmniej dobrych chęci, a takie drobne trudności z łatwością pokonać można. Zresztą na tak drobny wydatek stać i najuboższego, więc tylko trochę dobrych chęci, a myśl ta piękna i wzniosła znajdzie oddźwięk i urzeczywistnienie.

Wskazanem byłoby również, aby i młodzież szkolna stanowiła pewien rodzaj samodzielnych organizacyi pod kierunkiem nauczycieli czy innych poważniejszych osób.

A. Kościelny.

Od Redakcyi: Dziękujemy za podane uwagi i prosimy innych czytelników, aby naszą myśl przyjęli za swoją, nią się zajmowali i uwagi do naszej redakcyi nadsyłali. Nie możemy wszyscy się zgromadzić, lecz myśli nasze w jednem miejscu t. j. w gazecie zebrać potrafimy. Z tych uwag wysnujemy praktyczne wnioski i przy pomocy Bożej rozpoczniemy działać.

Wiadomości kościelne. W dyec. krakowskiej. X. biskup Nowak wyjechał na dwutygodniową wizytacyę dziekanatu bialskiego. Ludność i przedstawiciele władz witają ks. biskupa uroczyście. Po jednodniowym pobycie w Międzyrzeczu udał się ks. biskup na wizytacyę parafii w Kozach, Hałcnowie, Lipniku, Straconce, Białej, Komorowicach, Dankowicach. W Kozach poświęcił nowo zbudowany kościół, w Białej poświęci kaplicę ŚS. Miłości Bożej.

W dyecezyi lwowskiej. Otrzymali probostwo: w Michalczu ks. Gumułka Jakób, w Świrzu ks. Kułakowski Wojciech. Przeniesieni: Ks. Stawarz Józef z Kałusza do Zaleszczyk, ks. Prugar Marcin z Podmichala do Kopyczyniec, ks. Bielski Zygmunt z Kopyczyniec do Kałusza, ks. Burzyński Leon z Zaleszczyk do Podmichala. Zmarł ks. Świstelnicki Zygmunt, katecheta gimnazyum w Brodach.

W dyeceyi przemyskiej. Przeniesieni: Ks. Malinowski Paweł z Jeżowego do Monasterza, ks. Klajewicz Michał do Korczyny. Mianow. katechetą w szkole realnej w Przemyślu ks. Stachyrak Józef. W stan spoczynku przen. ks. Miernik Wojciech, katecheta w Tymbarku.

ŻARTY.

Na ulicy. — Pozwoli pani towarzyszyć sobie?
— Najchętniej!
— Jakże czuję się szczęśliwym! Gdzie pani każe?
— Do pierwszego stójkowego, żeby pana za zaczepianie na ulicy odstawił na policyę.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Z Kolbuszowej artykuł zużytkujemy, trochę rozwlekły, nie brakuje też w nim praktycznych uwag. Między posłami trzeba też różniczkować.

X. H. Kazanie umieścimy.

St. Gór. Wiersza nie umieścimy, noweli nie otrzyliśmy.

Czytelniczka z Krakowa. Dziękujemy za nadesłane szarady. Zużytkujemy je w porze jesiennej i zimowej, kiedy czytelnicy nasi mają więcej czasu do rozwiązywania i zabawy. W wolnych chwilach prosimy jeszcze co obmyśleć.

Na nieszczęśliwych rodaków z Królestwa złożyli: Wojciech Gołuch 2 K. Razem 69 K. 25 h.

Kalendarz kościelny.

28. **Niedziela 5 po W.,** Augustyna. — 29. Poniedziałek, † Maryi Magdaleny. — 30. Wtorek, † Feliksa i Ferdynanda. — 31. Środa, † Anieli i Petroniusza. — 1. **Czwartek, Wniebowstąpienie Pana Jezusa.** — 2. Piątek, Marcelina. — 3. Sobota, Erazma biskupa.

Na nagrodę dla młodzieży,

polecamy następujące książeczki:

1) **Błogosławiony Wincenty Kadłubek**, napisał Ks. Dr. W. Bandurski (książka polecona przez Radę szkolną krajową). Cena 1 kor. w oprawie.

2) **Św. Paskal**, czyli pastuszek chrześcijański, wyborna książka dla pasterzy, zdobi ją kolorowa winieta z kłosów polnych i miłą czyni obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, której hołd składają stany polskie. Cena 20 hal., z przesyłką 23 hal.

3) **Św. Franciszek Seraficki**, z bardzo licznemi illustracyami, ozdobną kolorową okładką. Cena 20 hal.

4) **Nauki katechizmowe** ks. proboszcza Vianneya, który tego roku został policzony w poczet błogosławionych, (z podobizną błogosławionego). Cena 20 hal.

5) **Bohdan Zaleski**, życie i pisma śpiewaka ukraińskiego nadobnie i nader przystępnie opowiedziane. Cena 20 halerzy.

6) **Mikołaj Rej.** W 500-letnią rocznicę urodzin, warto zaznajomić lud z ojcem piśmiennictwa polskiego. Cena 20 halerzy.

7) **Kazimierz Pułaski**, napisał Dr. St. Kozłowski, przedstawiając jego bohaterskie czyny z czasów Konfederacyi barskiej i udział w walce o niepodległość Ameryki (z portretem bohatera). Cena 20 hal.

8) **Stefan Czarniecki**, opowiedział pięknie Dr. Stanisław Kozłowski, podając czyny i żywot jednego z najgodniejszych synów Ojczyzny z czasów wojen szwedzkich i kozackich (z portretem bohatera). Cena 20 hal.

Kto płaci z góry 1 koronę, ten nie ponosi kosztów przesyłki.

Najtańsze źródło nabycia wyrobów tkackich.

Z najlepszego przędziwa i najstaranniej wykonane

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,

Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH I BAWEŁNIANYCH

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

ANIOŁY ADORACYJNE KLĘCZĄCE

przydatne na ołtarz, figury na 65 cm. wysokie, białe, model paryski, para 50 koron. Do nabycia w handlu:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO,

Kraków, Plac Maryacki L. 8.

PARCELACYA DÓBR KUKIZÓW, CEPERÓW, RUDAŃCE

OD LWOWA O 20 KILOMETRÓW

Już rozpoczęła się parcelacya obszaru dworskiego w Ceperowie, gdzie powstaje nowa kolonia polska. Stacya: Barszczowice w odległości 8 kilometrów, gościńcem na Jaryczów (za Podzamcze Lwów druga stacya). Pocztowy listonosz urzędowy codziennie z miasta Jaryczowa o 2 kilometry. Parafia o niecałe 2 kilometry w Kukizowie. W Ceperowie zapewniona ochronka i nauka dla dzieci. Kolej projektowana ze Lwowa do Stojanowa pójdzie na dobra Kukizowskie. Obszar przeznaczony do parcelacyi wynosi 800 mórg — inne bowiem będą sprzedane jako obszar dworski. Ziemi ornej do 400, łąk do 200 i lasu do 200 morgów. Gleba o czarnej ziemi, nadzwyczaj urodzajna. Podglebie przepuszczalne. Łąki doskonałe, dwukośne, bydlęce; las średni. Cena razem z zbiorami tegorocznymi bardzo przystępna. Budynki dworskie bardzo tanio do sprzedania. Geometrzy zaczęli pomiary, a ludzie już się sprowadzają. Kto złoży zadatek, choćby dziesiątą część z kupna, temu grunt zaraz się odcina. Kupujący może przystąpić do konkraktu i będą mu grunta zaintabulowane. Wyrabia się tanie i dogodne pożyczki na dowolną liczbę lat, lub na włoście rentowe.

Zwraca się uwagę, że miejscowi w interesie własnym odmawiają ludzi zwiedzających grunta. Z wszelkiemi informacyami i zgłoszeniami proszę się zwrócić do podpisanego.

Ks. Edward Tabaczkowski,
proboszcz łac. w Kukizowie. (p. Jaryczów nowy).

Majątki w żyznych ziemiach i gospodarstwa włościańskie korzystnie do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje K. Wysocki w Nowym Sączu.

WINA południowo-morawskie z własnej winnicy

białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przez przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę:

Z	roku	1898	od	22	do	24	centów	za	litr
»	»	1894	»	24	»	28	»	»	»
»	»	1895	»	26	»	32	»	»	»
»	»	1900	»	23	»	32	»	»	»
»	»	1901	»	28	»	36	»	»	»
»	»	1893	»	32	»	36	»	»	»
»	»	1889	»	36	»	40	»	»	»
»	»	1886	»	40	»	45	»	»	»
»	»	1885	»	45	»	50	»	»	»
»	»	1902	»	20	»	24	»	»	»

WINA SPECYALNE: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj), 70 ct. za litr. Wino czerwone »Blutwein« słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr.

Hieromin Hemmel, właściciel winnicy
Unter-Tannowitz, Morawa.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.